Nakład 28.300 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 197. Sosnowiec, niedziela 28 lipca 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. Kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Wojna czy pokój na Wschodzie.

DALSZE ARESZTOWANIA OBYWATELI SOWIECKICH.

MOSKWA, 27.7. Według doniesień z Chabarowska, w Mandżurji odbywają się w dalszym ciągu masowe aresztowania obywateli sowieckich. Policja urządzała na całym terenie, przez który biegnie linja kolei wschodnio-chińskiej, obławy na kolejarzy sowieckich, którzy nie stawiają do pracy. Mimo gróźb władz chińskich, obywatele sowieccy, urzędnicy kolei wschodnio chińskiej, porzucają pracę i udają się na terytorjum sowieckie.

Wczoraj z miejscowości Pogranicznaja wysłano pod wzmocnionym konwojem zgórą 40 robotników i urzędników.

Liczba aresztowanych w ostatnich czasach obywateli sowieckich wynosi około 100 osób.

Na całem terytorjum kolei wschodnio-chińskiej organizują się oddziały białogwardzistów, w celu dokonywania napadów na terytorjum sowieckie.

Według otrzymanych doniesień, niektóre oddziały posuwają się w kierunku sowieckich punktów granicznych.

WYCZEKIWANIE.

TOKJO, 27.7. (wł.) Konflikt sowiecko-chiński, po szeregu drobnych starć przechodzić poczyna w fazę wyczekiwania.

I jedna i druga strona lęka się mobilizowania sił orężnych na większą skalę. Tem gorliwiej za to mobilizują — nienawiść w masach swej ludności.

Akcję wykazują jeno oddziały białogwardzistów, które uwijają się nad granicą.

TAJEMNICA BAGAŻU KONSULA

BŁAGOWIESZCZEŃSK, 27.7. W chwili odjazdu z Błagowieszczeńska kosulatu chińskiego, władze celne dokonały rewizji bagażu konsulatu, w którym wykryły broń i przemycanie waluty. W bagażu, oznaczonym, jako archiwa konsulatu, znajdowało się 42 karabiny różnego systemu oraz wielka ilość ładunków.

Ponadto były tam starannie ukryte obce waluty, jak dolary amerykańskie, około 10 w złocie, 20 w srebrze oraz 30.000 rubli w czerwońcach. Kontrabandę skonfiskowano.

ZAGADKOWY ZAMACH NA SEKWESTRATORA.

BIAŁYSTOK, 27.7. (wł.) Zagadkowego zamachu dokonano na sekwestratora Jana Zdrodowskiego i jego narzeczoną, Szałacińską.

Gdy oboje przechodzili ulicą, ktoś strzelił do nich kilkakrotnie z rewolweru. Zdrodowski otrzymał postrzał w głowę, Szałacińska zaś w skroń.

Sędzia śledczy nie mógł przesłuchać rannych, ponieważ oboje stracili mowę.

Ogólno polski związek kas chorych został rozwiązany.

WARSZAWA, 27.7. (wł.) Z polecenia ministra pracy, p. Prystora rozwiązany został dzisiaj zarząd ogólno polskiego związku kas chorych.

Po obecnym preziesie, pośle Żuławskim stanowisko komisarza rządowego objąć ma, p. Michał Orzecki. W związku z tem spodziewane jest również zarządzenie rozwiązujące poszczególne ciała autonomiczne kas chorych. Spodziewane są dymisje: naczelnego dyrektora związku kas chorych, p. Kazimierza Osińskiego i naczelnego lekarza związku, dr. Krygiera oraz całego szeregu wyższych urzędników.

Do państwowego urzędu ubezpieczeń wpłynęło 19 protestów kas chorych przeciwko rozwiązywaniom zarządów i gdyby one nie odniosły skutku, przesłane zostaną do najwyższego trybunału administracyjnego.

Start „Polonji" do Ameryki

10 sierpnia b. r.

WARSZAWA, 27 lipca. Jak się dowiadujemy, start samolotu „Polonja" do Ameryki nastąpi około 10 sierpnia z lotniska Balldonea w Irlandji.

Za kilka dni lotnicy Klisz i Kowalczyk mają opuścić Medjolan i udadzą się do Irlandji, gdzie oczekiwać będą na pomyślne warunki atmosferyczne.

Trasa „Polonji" będzie podobna do trasy Lindbergha z lekkimi tylko odchyleniami ku póln. Lotnicy odlecą do Chicago, w myśl umowy, zawartej z przedstawicielami Polonji amerykańskiej, finansującej tę imprezę.

REZYGNACJA POINCAREGO Z URZĘDU PREMJERA.

PARYŻ, 27.7. (wł.) Z powodu złego stanu zdrowia, który wymagać będzie operacji, premjer Poincare wystosował pismo do członków rządu z zaświadczeniem, że wycofuje się z życia publicznego.

Wiadomość o rezygnacji Poincarego wywołała w Paryżu ogromne wrażenie.

STRASZNY CZYN ROBOTNIKA

ŁÓDŹ, 27.7. (wł.) Robotnik jednej z fabryk, Moszek Szymonowski po przebytej ciężkiej chorobie zapadł na melancholję.

Przed tygodniem usiłował popełnić samobójstwo, obecnie zaś na cmentarzu żydowskim okaleczył się w potworny sposób brzytwą.

Ciężko rannego przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Co mówi departament zdrowia o epidemji tyfusu w Zagłębiu

WARSZAWA, 27. 7. W związku z wypadkami tyfusu, jakie zdarzyły się w Zagłębiu Dąbrowskiem, departament służby zdrowia w Warszawie stwierdza na podstawie przeprowadzonych badań, że wypadki te mają charakter sporadyczny.

Obawy zatem, aby przyjęły one charakter epidemji są płonne.

Po wyroku w sprawie Ulitza.

Ulitz skazany na 5 miesięcy więzienia.

Katowice, 27 lipca.

O godz. 20.30 w piątek w czwartym dniu rozprawy zapadł wyrok w sprawie Ulitza, kierownika Volksbundu. Uznano go winnym świadomego udzielania pomocy do dezercji Białusze, co stanowi znamię przestępstwa z § 89 i 102 ustawy o powszech. obowiązku służby wojskowej. Skazanemu zaliczono areszt śledczy oraz zawieszono odsiedzenie kary warunkowo na 2 lata.

Proces Ulitza nabrał szerokiego rozgłosu. Rząd niemiecki i prasa niemiecka rozdmuchali tę aferę do niebywałych rozmiarów, chcąc ukuć z niej broń przeciwko Polsce, jeszcze jeden atak w podkopującej powojenny stan rzeczy działalności przy pomocy rozdmuchwania i zajątrzenia zagadnienia mniejszościowego.

Wyrok zapadł, kierownika Volksbundu skazano. Nie uczyniono tego z zemsty. W polskim charakterze narodowym, a stwierdzają to całe nasze dzieje przedrozbiorowe, jest raczej niechęć do wymierzania sobie sprawiedliwości, choćby sprawa była najjaśniejsza, jest raczej tolerancja, która kosztowała nas nie raz bardzo drogo. Stosunek Rzeczypospolitej przedrozbiorowej do t. zw. mniejszości wyprzedził o całe wieki ówczesną Europę. Opierał się bowiem nie na gwałcie, ale właśnie na uznawaniu, „znoszeniu" pokojowem obok siebe wszelkich odrębności, czy to religijnych czy też narodowych. Proces dziejowy tworzenia z różnych elementów jednego wspólnego typu obywatela polskiego doznał gwałtownej przerwy skutkiem rozbiorów.

Polska wskrzeszona nie sprzeniewierza się swym szlachetnym tradycjom. Na miejscu jednak żywiołów dawniej zupełnie pozbawionych świadomości narod., albo też w całem tego słowa znaczeniu lojalnych — zastała w obrębie nowo wykreślonych granic czynniki rozagitowane, nieraz odśrodkowe, iredentystyczne. To też dążenia Polski do uczynienia z wszystkich tych żywiołów — dobrych obywateli, tj. lojalnych, takich, na których można w każdej okoliczności polegać — napotykają obecnie najczęściej na złą wolę ze strony przeciwnej, mniej lub więcej jawną, ale za to stale prawie konspiracyjną.

Stąd powstają, oczywiście, zatargi, Polska bowiem, jeśli nie chce doznać nowego rozbioru, musi w sposób stanowczy przeciwdziałać zakusom odśrodkowym mniejszości, te zaś odczuwają to jako krzywdę (?) i ucisk. Odnosi się to zwłaszcza do mniejszości niemieckiej, która, podburzana nieustannie przez swych współziomków z Rzeszy niemieckiej, niepokoi wciąż opinję międzynarodową swemi urojonemi krzywdami, za jakie uważa pełnienie prostych, podstawowych obowiązków obywatelskich.

P. Ulitz wygłosił w swem ostatniem słowie mowę, która z pewnością głośnem odbije się echem i pewnie też dlatego przedewszystkiem została wygłoszona. Było to stanowcze wyznanie lojalności, które zdaniem mówcy winna się przeobrazić nawet w patrjotyzm! Ludy się nie kończą tam, gdzie się kończą granice, trzeba odróżnić przynależność państwową od swej narodowości! On uważał zawsze za swój cel — wpajanie w współziomków powyższej zasady. Domagał się, by mu wierzono. Zapewniał, że ma „czyste ręce", bo i on uważa, iż spełnienie tego warunku Chamberlaina daje dopiero mniejszości prawo domagania się swych postulatów.

Jakżeż szczęśliwi czulibyśmy się, gdybyśmy mogli — uwierzyć w szczerość tych słów... Przecież to, co wczoraj w sali sądowej powiedział o prawach i obowiązkach mniejszości p. Ulitz — to Rzeczpospolita urzeczywistniała w ciągu kilku wieków — czynem. A właśnie chodzi o czyny i nie wystarczą słowa! Wprawdzie obrońca p. Ulitza, p. Śmiarowski w świetnem swem pod względem formy i błyskotliwości argumentów przemówieniu powiedział, że w polityce słowo i czyn, to jedno znaczność — ale...

Ale właśne czyny mniejszości niemieckiej, a także czyny jej przywódcy — przeczą — jak dotąd — pięknym słowom powyższym, pięknym, ale jak dotąd tylko słowom. Stanąć na gruncie rzeczywistości —to w ich oczach krzywda, ograniczyć się wyłącznie do swego rzeczywistego stanu posiadania w szkole, w kościele, w urzędzie, we wpływach politycznych — to zamach na kulturę niemiecką! A jednak to byłaby dopiero lojalność prawdziwa, gdyby Niemcy na Śląsku, i wogóle w Polsce przestali myśleć o podbojach wokoło siebie, zaborach wdziedzinie dusz i posiadania materjalnego, gdyby swą wagą gospodarczą przestali nareszcie naciskać w kierunku wynaradawiania otoczenia polskiego. Gdyby, przedewszystkiem, wyrzekli się zupełnie szczerze i przekonywująco myśli o powrocie razem z ziemią, na której są gośćmi, a w każdym razie żywiołem napływowym — do Rzeszy.

Wyrok wczorajszy jest wykładnikiem tej prawdy, że jeszcze do tej pięknej przyszłości daleko. Usłuszeliśmy dotąd tylko słowa, czy „zabrzmi kiedyś czynu stal"?... Nie mamy odwagi wierzyć wobec doświadczeń dotychczasowych.

P. Z.

Trzęsienie ziemi w Japonji i Ekwadorze.

NOWY JORK, 27.7. Ze stolicy Ekwadoru Ouito donoszą o gwałtownem trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło wczoraj kraj.

Liczne miejscowości w głębi kraju uległy częściowemu zniszczeniu. W Moyurgo większość domów zawaliła się, reszta zarysowała się.

W mieście tem zginęło pod gruzami zgórą 60 osób. Ludność żyje w obawie powtórzenia się wstrząsów.

LONDYN, 27.7. W dniu wczorajszym nowiedziła Tokjo i port japoński Yokohama nowa katastrofa trzęsienia ziemi.

Wstrząsy, trwające około 20 minut, zniszczyły szereg domów. Komunikacja telegraficzna została przerwana, pociągi nie kursują. W kilku miejscach wybuchły w mieście pożary.

Śmiertelnych ofiar w ludziach na razie nie zanotowano.

Tragiczna śmierć na rogach rozwścieczonego buhaja.

WILNO, 27.7. W dniu 26 b. m. o godz. 8 z rana na terenie powiatu brasławskiego miał miejsce niezwykły wypadek. W lesie koło folwarku Bojdanowo gm. leonpolskiej buhaj właściciela tego folwarku Antoniego Rynkiewicza rzucił się na pastucha 16 letniego Sylwestra Suszko i porwał go na rogi. Nieszczęśliwy pastuch przebity rogami przez brzuch na wylot, zginął na miejscu.

Wypadek ten wywołał wśród okolicznych mieszkańców ogromne wrażenie i był żywo komentowany.

Buchalter i jego 18 ofiar.

Niezwykłe odkrycia właściciela fabryki.

Właściciel fabryki żyrandoli w Warszawie, p. Izrael Gimański, przyjął nowego buchaltera, p. Wolfa Glaszkiewicza. Był to rosły mężczyzna, przystojny i wygadany, lecz bynajmniej nie wyglądał na pogromcę kobiet.

Pracował gorliwie ku zadowoleniu pryncypała. Młodsza córeczka p. Glimańskiego, 18-letnia Estera, również była zadowolona, bowiem kawaler, nazajutrz po przyjęciu posady wyznał jej miłość.

Romans trwał parę tygodni. Ostatecznie, zakochana parka zdobyła się na krok stanowczy. Poszli do pokątnego rabina i wzięli cichy ślub.

Niebawem zaszły nieprzewidziane komplikacje. Fabrykant przyłapał buchaltera na flircie ze starszą córką, 20-letnią Reginą. Epizod ten zdarzył się w kantorze fabrycznym.

— Łajdaku jakiś! — krzyczał oburzony ojciec, — żeń się z nią zaraz.

Na to wbiegła Esterka, wołając:

— Jakiem prawem on ma się żenić z Reginką, kiedy jest moim mężem! Mam świadków, nawet papierek od rebego!

Teraz pan Gimański zupełnie stracił głowę. Do wieczora chodził jak błędny. Następnego ranka wybrał się do prywatnego biura detektywów, gdzie go serdecznie powitano.

Za głupie sto złotych genjalny kierownik agentury obiecał dostarczyć całkowity życiorys bałamuta. Dotrzymał słowa, wywiązawszy się z zadania w szybkiem tempie.

Fabrykantowi, skoro zaczął czytać sprawozdanie z wywiadu, aż skóra ścierpła. Okazało się, że Glaszkiewicz uwiódł 18 panien z porządnych domów, nie licząc mnóstwa mężatek, wdów i rozwódek.

Niemal wszystkie zbałamucone panny powychodziły już zamąż.

Oburzony p. Gimański siadł do biurka i zredagował kilkanaście listów tej treści:

Szanowny Panie!

Spieszę donieść,że pańska żona była przed ślubem przyjaciółką p. Wolfa Glaszkiewicza z ulicy Pawiej 65. Jeżeli pan ma co do tego wątpliwości, to proszę sprawdzić w komisarjacie.

Z poważaniem
Izrael Gimański.

Wyekspedjowawszy listy, — przemysłowiec wniósł skargę do komisarjatu, przyczem podał nazwiska osiemnastu uwiedzionych niewiast.

Wezwano je na przesłuchanie. Niektóre poprzyjeżdżały z letnisk. Zeznania ich brzmiały naogół dość pochlebne o panu Glaszkiewiczu.

— Owszem — mówiły mężatki — romansik był, ale przed ślubem. Uważamy sprawę za przebrzmiałą.

Inaczej na „romansik" zapatrują się mężowie, poinformowani przez fabrykanta żyrandoli. Do komisarjatu zgłosili się pp. Dawid Honwald, Abe Kałuszyński, Wigdor Najblat oraz Kopel Ołdak i zażądali odpisów zeznań, złożonych przez żony.

— W jakim celu? — zagadnął przodownik.

— To mi się przyda — odrzekł p. Najblat — teraz nie będę już pod pantoflem...

Komisarz rządowy w kasie chorych w Białymstoku.

BIAŁYSTOW, 27.7. W Białymstoku od pewnego czasu krążyły pogłoski o mającem nastąpić rozwiązaniu władz kasy chorych i wyznaczeniu komisarza rządowego. Dziś nadszedł dekret min. pracy i opieki społecznej, rozwiązujący radę i zarząd, komisję rewizyjną i komisję rozjemczą pow. kasy chorych w Białymstoku oraz ustanawiający kom. stoku oraz ustanawiający komisarza rządowego. Na stanowisko to został powołany dr. Wacław Szaykowski, który jednocześnie zarządza 9-cioma pow. kasami chorych w woj. białostockiem i poleskiem. Dr. Szaykowski zajmował już przed kilku laty stanowisko komisarza rządowego w białostockiej kasie chorych.

Kompromitacja Rykowa i Łunaczarskiego.

RYGA, 27.7. Największą sensacją Moskwy jest obecnie wykrycie w prokuraturze sądu najwyższego ZSSR. defraudacji oraz systematycznego łapownictwa.

Jak wynika ze śledztwa, głównym aktorem w tej wielkiej aferze był komunista Griszyn, sekretarz sądu najwyższego i osobisty przyjaciel komisarza Łunaczarskiego.

Griszyn miał całą sieć pomocników, którzy popełniali systematyczne kradzieże dobra państwowego i pobierali łapówki od wszystkich niemal klijentów sądu.

Aby zabezpieczyć sobie i swym pomocnikom bezkarność, Griszyn zorganizował „centralę dostawy kobiet" na wszystkie zabawy, wieczorki — czytaj orgje — orgaizowane przez komisarzy i dygnitarzy sowieckich.

Śledztwo wykazało, że stałymi klijentami tej „centrali" byli Łunaczarskij i Rykow.

Griszyn na wieść o rozpoczęciu śledztwa, popełnił samobójstwo.

Śledztwo ze względu na... tajemnice państwowe prowadzi wiceprezes G.P.U. — Jagoda.

O komunikację radjową między Polską a Dalekim Wschodem

WARSZAWA, 27. 7. (wł.) W początkach przyszłego miesiąca przybywa do Polski Japoński dyrektor towarzystwa radjotelegraficznego, baron Togo, który zbada możliwości komunikacji radjowej między Polską a Dalekim Wchodem.

Nowe szkoły podchorążych.

WARSZAWA, 27. 7. (wł.) Ministerjum spraw wojskowych, ze względu na wielki napływ akademików do wojska, projektuje otworzenie nowych szkół podchorążych w Grudziądzu i Zambrowie.

Emigracja do Kanady wstrzymana.

WARSZAWA, 27. 7. (wł.) Urząd emigracyjny, począwszy od przyszłego tygodnia, nie będzie wydawał wiz do Kanady.

Sytuacja bowiem w Kanadzie przedstawia się niekorzystnie, ze względu na nieurodzaje.

Czechosłowackie sfery gospodarcze w Polsce.

WARSZAWA, 27. 7. (wł.) Dnia 25 sierpnia przybywa do Polski wycieczka członków czechosłowackich izb przemysłowo-handlowych. Wycieczka liczyć ma kilkaset członków.

Szaulisi podpalają polskie lasy

WARSZAWA, 27. 7. (wł.) Donoszą z Wilna, że w pobliżu wsi Ormie szaulisi podpalili las, własności hr. Tyszkiewicza. Las, powierzchni 15 ha spłonął doszczętnie.

Przez burzę dziejową do świtów odrodzenia.

W piętnastą rocznicę wybuchu wojny światowej.

Dnia 28 lipca mija piętnaście lat od chwili, kiedy wypowiedzenie wojny Serbji ze strony Austrji stało się punktem wyjścia dla późniejszych straszliwych i krwawych zmagań narodów Europy.

Piętnaście lat upłynęło od chwili, w której rozszalała się na dobre ta najstraszliwsza w dziejach ludzkości katastrofa wojenna, co świat cały zalała strumieniem krwi, zniszczyła niezmierzone, kwitnące obszary i całą ludzkość przez cztery uciążliwe lata pogrążyła w odmętach rozszalałego militaryzmu pruskiego, depcącego barbarzyńską stopą cały kulturalny dorobek ludzkości.

Być może, że historja imperjalistycznych od wieków Niemiec określi wybuch wojny światowej w roku 1914, cały jej straszliwy przebieg i sprawiedliwy wynik jako przez siłę wyższą przekreślony epizod w tytanicznych całe stulecia trwających dążeniach niemców do owładnięcia światem. Jednakże w sprawiedliwych dziejach ludzkości wybuch tej straszliwej zawieruchy będzie wielką i nigdy niezatartą zbrodnią narodu niemieckiego.

Historja i przyszły bieg dziejów wykaże jeszcze dokładniej, że cała odpowiedzialność za wybuch i przebieg tej najstraszliwszej z wojen, która zatrzęsła groźnie całym prawie światem, spada wyłącznie na Niemcy, a wyraźniej mówiąc na kastę wybitniejszych militarystów pruskich. Oni to parli zawsze do wojny, uchwalili kredyty wojenne i zbrojenia, a w ostatniej decydującej chwili, kiedy Europa podminowana już była dynamitem, nie umieli powstrzymać swych instynktów imperjalistycznych i krwiożerczo-militarnych.

Już przed piętnastu i więcej laty było wiadomo, że imperjalistyczne dążenia Niemiec idą w tym kierunku, aby na gruzach podbitej zupełnie ludzkości założyć projektowane oddawna niemieckie imperjum światowe. Wielka wojna światowa, do której Niemcy w każdej dziedzinie przygotowywały się oddawna, — zbliżyć ich miała do tego celu.

Na szczęście stało się inaczej. Świat ,nie chcąc zaprząc się na wieki w jarzmo butnego prusaka, zmobilizował wszystkie swe siły i w tytanicznych, krwawych bojach w ciągu czterech uciążliwych lat zdołał odepchnąć groźną falę germańską. Potęga militarna Niemiec legła w gruzy, zatryumfowała kultura łacińska, ocalały ludy Europy od straszliwej niewoli pruskiej.

W dniu rocznicy wybuchu wojny światowej, sięgając myślą do tych pamiętnych wypadków lipcowych roku 1914, — wdzięcznem sercem dziękować musimy losowi, że zesłał nam wówczas ową wielką „wojnę ludów“, o którą już prosił Boga nieśmiertelny wieszcz narodu Adam Mickiewicz, albowiem wojna ta przyniosła nam zmartwychwstanie dziejowe Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Dziejowe chwile przed piętnastu laty.

Gorące dni lipcowe roku 1914 dziwnym dreszczem przenikały ludy Europy. Mord w Sarajewie był już faktem dokonanym, krwawa zawierucha wojenna wisiała niem al w powietrzu.

Naprężona atmosfera we wszystkich stolicach Europy wskazywała, iż lada dizeń na tej czy innej granicy zagrzmią armaty, a przedtem jeszcze na murach ulic pojawią się plakaty mobilizacyjne.

Wszyscy ci, którzy orjentowali się w ówczesnej polityce europejskiej, wiedzieli, że wskutek ustawicznych zbrojeń niemieckich Europa była jedną beczką prochu i trzeba było tylko iskry, aby spowodować wybuch tak straszliwy, że od niego cały świat zadrży i zachwieje się w swych posadach. Iskrę tę rzuciła z ukrycia ręka niemiecka.

Dnia 28 lipca 1914 r. Austrja pod naciskiem Niemiec wypowiedziała Serbji wojnę, a dnia 31 lipca Rosja zarządziła powszechną mobilizację armji floty.

Na mobilizację armji rosyjskiej odpowiedziały Niemcy wypowiedzeniem wojny Rosji w dniu 1 sierpnia i mobilizacją swojej armji i floty. Dnia 3 sierpnia nastał stan wojenny między Francją a Niemcami.

W dniu 5 sierpnia wypowiedziała wojnę Austrji Czarnogóra jako sojuszniczka Serbji, a wdn. 6 sierpnia Austrja wypowiedziała wojnę Rosji.

Do wojny z Niemcami przystąpiły później Anglja, Włochy, Japonja, cały szereg mniejszych państw, na ostatku zaś w r. 1917 i Stany Zjednoczone Ameryki.

Wojna z całą siłą i gwałtownością wybuchła przedewszystkiem na froncie zachodnim, w walkach między Niemcami z jednej, a Francją, Belgją a później i Anglją z drugiej.

Ponieważ Francja od granicy niemieckiej zabezpieczyła się szeregiem potężnych twierdz, przeto wojska niemieckie z tej strony mogłyby wtargnąć do Francji jedynie z największemi trudnośc. Łatwiejsza droga do Francji prowadziła przez Belgję.

Gdy ta odmówiła Niemcom stanowczo zezwolenia na przemarsz ich wojsk do Francji przez terytorjum belgijskie, — Niemcy z błyskawiczną szybkością za pomocą samochodów przerzucili 60.000 wojska razem z ciężką artylerją pod potężną graniczną twierdzę belgijską Leodjum i już w dniu 7 sierpnia ku zdumieniu całego świata ją zdobyli.

Tu po raz pierwszy okazało się straszliwe działanie ciężkiej artylerji niemieckiej. Pod Leodjum zaczęły już działać olbrzymie ,w tajemnicy przed światem zbudowane armaty o średnicy wylotu 42 cm., miotające na odległość przeszło 12 kilom. pociski, ważące kilka centnarów i pękające ze straszliwą siłą. Nic też dziwnego, że Leodjum, jedna z najpotężniejszych fortec, która w innych warunkach mogłaby bronić się kilka miesięcy, padła w dwuch dniach.

Po załamaniu tej pierwszej zapory wojska niemieckie w ciągu sierpnia w zwycięskich walkach przełamały linje fortec belgijskich i rozlały się szeroką falą po terytorjum Francji. Około 10 września stanęli niemcy niemal pod samym Paryżem, tak, że stolica francuska poczuła się poważnie zagrożoną, a rząd przeniósł swą siedzibę do Bordeaux.

Dopiero bitwa pod Marną osłabiła impet niemiecki i odtąd wojna toczyła się już ze zmiennem szczęściem, a zakończyła pogromem niemców.

— o.

Niemcy przed trybunałem historji.

Pozostanie niezatartą plamą w dziejach „żelaznego“ imperjalizmu niemieckiego, iż wojna światowa, która zaczęła się dnia 28 lipca przed 15 laty, sprowokowana została przez Niemcy, przygotowujące się do niej celowo i energicznie.

Wojna światowa wybuchła w chwili, kiedy w Europie przebrała się już miarka antypatji, nieufności, a nawet wprost nienawiści do Niemiec za ich skrajno — militarystyczną politykę w stosunku do innych mocarstw europejskich.

Jeszcze przed wybuchem wojny światowej pisano o niej w Niemczech całe tomy i poświęcano jej całe szpalty w dziennikach. Z tego, co już wówczas pisano o wojnie, wywnioskować można, kto ponosi odpowiedzialność za ten straszliwy kataklizm dziejowy.

Między innymi gen Bernhardi w książce swojej p. t. „Niemcy i przyszła wojna“ nedwuznacznie daje do zrozumienia, że Anglja na życzenie, czy też pod groźbą Nemiec powinna zrzec się wielu dotychczasowych korzyści, zaprzestać dalszej eksps. i patrzeć się spokojnie, jak Niemcy, podbiwszy z czasem wszystkie stojące na przeszkodzie kraje kontynentu, przerzucą swe wojska na wybrzeże angielskie.

Gen. Bernhardi sam nie wierzy jednak podobnej możliwości, gdyż w dalszym ciągu powiada, że „wątpić należy, czy duma angielska i egoizm narodowy mógłby się z tem pogodzić“.

Z całej książki gen Bernhardiego, która pod względem imperjalistycznych dążeń niemieckich może być zupełnie miarodajną, wynika jasno, że na drodze do opanowania świata przez Niemcy — stanęła Anglja, a przeszkodę tę usunąć można jedynie tylko za pomocą wojny.

Że Anglja nigdy nie szukała zaczepki z Niemcami i nigdy nie pragnęła tłumić gwałtem ich słusznych dążeń politycznych i gospodarczych, tego dowodem słowa angielskiego ministra marynarki Winstona Churchila, który w swej słynnej mowie 9 lutego 1912 r. powiedział co następuje:

„Gdy Anglji flota jest koniecznością, dla Niemiec pod pewnymi względami tylko rodzajem luksusowej zabawki, ponieważ nikt, a najmniej Anglja, nie myśli zaczepić Niemcy na morzu. Błędnem jest też mniemanie, aż dla Anglji i Niemiec istnieją jednakie troski o flotę wojenną“.

Flota niemiecka od chwili swego powstania stała się wogóle źródłem niepokojów w Europie. Swego czasu dziennik londyński „Daily Chroniele wyraził się, że gdyby flota niemiecka już w r. 1904 została zniszczoną, nastałby w Europie spokój przynajmniej przez lat sześćdziesiąt.

Że nikt przed wojną nie myślał o zaczepieniu Niemiec, przyznano nawet ze strony niemieckiej. Sam gen. Bernhardi na stronie334 wspomnianej książki, która była biblją dla militarystów proskich,—powiada, iż „ani Francja, ani Anglja nie mają potrzeby nas zaczepiać“. To szczere przyznanie jest najlepszym dowodem winy niemieckiej w wybuchu wojny światowej.

Nikt nie myślał o zaczepieniu Niemiec, a jednak kasta militarystów pruskich w Wilhelmem na czele wywołała tę krwawą zawieruchę dziejową, która przez cztery uciążliwe lata dręczyła ludność i potokami krwi zalała cały świat.

L. Ł.

W krainie polskich brylantów.

(Od naszego korespondenta).

Poznań, w lipcu.

Jest na wystawie poznańskiej jeden mały kącik, przez który przesuwają się zwiedzający trochę spiesznie i jakby pogardliwie. Nic dziwnego. Na prawo i na lewo nęcą ich dwa nałogi, a we środku jest wystawione coś takiego, co jest tylko malutkiem przyzwyczajeniem. Ale co?

Zaraz odpowiem. Nałogi, to tytoń i wódeczka. Przyzwyczajenie to.... sól. Skromna sól, z którą jest tak samo jak z powietrzem, t. j. nikt nie czuje że je ma, póki go nie zbraknie, ale obyć się bez niego nie można jeszcze bardziej niż bez wódki al bo bez tytoniu. Sól taksamo. Niby to jej nikt nie smakuje osobno, ale niech tylko kucharka zapomni że trzeba potrząsnąć solniczką nad garnkiem! Pan domu zrobi piekło, trzaśnie drzwiami i pójdize do restauracji. Przynajmniej niejeden.

Otóż monopol solny wystąpił wcale skromnie, jak na takiego magnata jakim się później okazuje. Jedynym jego zbytkiem jest wspaniały kryształ soli kamiennej, prześwietlony pięknie lampami elektrycznemi, a ważący ni mniej ni więcej tylko 1600 kilogramów. Kto chce, schodzi obok niego w dół, gdzie zrobiono naturalnej wielkości szyb solny, z wózkiem do wywożenia tych naszych polskich brylantów. Bo czysty dochód, jaki Polska osiągnęła z soli, wyniósł w roku 1928 bezmała pięćdziesiąt miljonów zł. (dokładnie 48 i pół). Jest to suma tem piękniejsza, że w r. 1924 zarobiliśmy na dobrym smaku naszych zup i mięs tylko 14 miljonów, zatem trzy razy mniej.

Są więc to dla skarbu naszego istne brylanty bo wprawdzie dobywa się je na tonny, co tamtemi brylantami by się nie przydarzyło, ale za to jest tych tonn bardzo dużo. W r. 1919 mieliśmy samej soli kamiennej 110.000 tonn, w r. 1928 aż 170.000 ,nie licząc soli warzonej, którą dobywamy w różnych dzielnicach i okolicach: w Kałuszu, w Bochni, w Inowrocławiu, i która osiągnęła w r. 1928 okrągłe 112.000 ton. Gdyby to była „sól atycka“, bylibyśmy najdowcipniejszym narodem na świecie.

Nie spieszmy się więc za bardzo do wódeczki i do tytoniu, a poświęćmy chwilę naszej poczciwej soli, bo jest ona wielkiem narodowem bogactwem i gdybyśmy ją z zagranicy musieli sprowadzać, to skarb dobrze by na to stęknął. Chleb w Polsce mamy, soli nam nie zabraknie, mamy czem witać miłych gości, a swój chleb możemy solą obficie posypać. Kopalnie wielickie są, jak wiadomo, światowem dziwowiskiem i one same, gdyby im zrobić dobrą reklamę, powinnyby przyciągać do nas turystów obcych.

Gdy rozwiniemy produkcję, jak się patrzy, to wywóz się powiększy i nasza sól powędruje tam, gdzie pieprz rośnie. A z drogi przyśle nam jako gościniec różną „mocną walutę“. Są na wystawie efektowniejsze ciekawostki, ale i soli przyjrzeć się warto.

K.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 27 Niedziela	Dziś: Incentego Jutro: Marty Wschód słońca 3.50 Zachód „ 19.30

RADJO.

WARSZAWA.

Niedziela, 28 lipca.

10.15. Transm. nabaż. z Bazyliki Wileńskiej.
11.45. Kom. P. W .K. Transm. z Poznania.
11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
15.00. Muzyka płyt gramof.
15.50. Kom. przygodne.
16.00. Pogadanka dla gospodyń wiejskich.
16.20. „Co to są pokazy inwentarza i jak je organizować".
16.40. „Dobre ziarno siewne" (Dział „Rolnictwo").
17.00. Koncert popularny.
18.35. „Jak ludy pierwotne zdobią swe ciało".
19.00. Rozmaitości.
19.25. „O przygodach Beniowskiego".
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.
20.05. Zabawy Warszawy. Transm. z Warszawskiego Luna _ Parku.
20.30. Koncert popularny.
22.00. Kom. meteor.
22.05. Kom. P. A. T.
22.20. Kom.: polic., sport, nadpr.
22.45. Muzyka tan. „Oazy".

Poniedziałek, 29 lipca.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
12.50. Wiadomości z P. W. K.
13.00. Kom. meteor.; kom. przygod.
15.40. Kom. gospod.
16.15. Przegląd komunikacyjny.
16.30. Kącik artystyczny „L. S. G.".
16.40. Muzyka płyt gramof.
17.15. Kom. przygodne.
17.25. Odczyt z cyklu org. przez Min. W. R. i O. P. „Polska a Liga Narodów".
17.50. Ostatnie nowiny z Wystawy. Transm. na wszystkie polskie stacje.
18.00. Transm. muzyki tan. z kawiarni „Gastronomja".
19.00. Rozmaitości.
19.25. Kom.: roln. i meteor.
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., odczytanie programu na dzień następny.
20.05. Lekcja języka francuskiego.
20.30. Koncert solistów.
22.00. Kom. meteor.
22.05. Kom. P. A. T.
22.20. Kom.: polic. sport., nadpr.
22.45. Transm. muzyki tan. z Krak.

KATOWICE.

Niedziela, 28 lipca.

10.15. Transm. Naboż. z Bazyliki Wileńskiej.
11.45. Kom. z Pow. Wyst. Kraj. Transm. z Pozn.
11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. w Warsz., oraz hejnał z Wieży Marj. w Krak i kom. meteor.
12.10. Wykład III. Z cyklu „U Źródeł Myśli Chrześcijańskiej — Pierwszy filozof chrześcijański".
16.00. Transm. z Warsz. „Pogadanka dla gospodyń wiejskich".
16.20. Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski".
16.40. Odczyt z działu „Rolnictwo" p. t. „Wapnowanie gleb".
17.00. Koncert popularny.
18.35. Transm. z Krak.
19.00. Rozmaitości.
19.20. Transm. z Warsz.
19.56. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. w Warsz.
20.05. Transm. z Warsz.
20.30. Koncert wieczorny.
22.00. Kom. z Warsz., oraz kom. sportowy.
22.45. Transm. z Warsz.

Poniedziałek, 29 lipca.

16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp Woj. Śląskiego.
16.20. Muzyka płyt gramof.
17.25. Pogadanka z działu „Radjoamator śląski".
17.50. Ostatnie nowiny z P. W. K.
18.00. Słuchowisko dla dzieci i młodzieży p. t. „Matka".
19.00. Rozmaitości, oraz zapowiedź programu na dzień następny.
19.20. Koncert popularny.
19.40. „Co słychać w Strażactwie".
19.56. Sygnał czasu z Warsz.
20.05. Transm. z Krak.
20.20. Transm. z Warsz.
22.45. Odczyt w języku francuskim.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" »POD FAŁSZYWEM OSKARŻENIEM«.

Kino „Uciecha" »PANCERNIK ATLANTIK«.

W dziewiątą rocznicę tragedji cieszyńskiej 28 lipca 1920 roku.

Dziś, 28 lipca przypada dziewiąta rocznica podpisania traktatu w Spaa przez p. Grabskiego.

Dziewięć lat temu, gdy zdawało się, że Polskę zaleją wraże wojska, gdy pod Warszawą gorzeć poczynały łuny pożarów, a do stolicy dochodził nieustanny huk armat, w Spaa zmieniono mapę Europy i znaczne połacie ziemi rdzennie polskietj oddano czechom.

Przez półtora roku ludność Śląska Cieszyńskiego walczyła o przyłączenie jej do Macierzy.

Półtoraroczne wysiłki, okupione krwią, łzami i męczeństwem najszlachetniejszych synów przekreślone zostały piórami dyplomatów.

Zręczne zabiegi czechów, nie cofających się nawet przed zbrodniczemi metodami, wywalczyły sobie zwycięstwo na międzynarodowem targowisku, gdzie Polskę reprezentowały: brak wiary i brak godności państwowej.

Zrozpaczona ludność Śląska Cieszyńskiego przeżyła potem gehennę udręczeń i prześladowań.

Słowianie z za miedzy starali się ją zczechizować i znękać uciskiem. Zapanował system aresztowań, wyrzucania z mieszkań, system tak przecież dobrze znany czechom z czasów austrjackiego zaboru.

Chwilowa bezsiła ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim minęła. Zrozumiano, że tylko skupienie i praca odwrócić może częściowo niebezpieczeństwo wynarodowienia.

Dziś polacy w Czechach są zorganizowani, posiadają stowarzyszenie kulturalno - oświatowe, gospodarcze i społeczne. Nie upadli w ucisku i nie upadną.

Wspomnienie gorzkich i tragicznych momentów z martyrologji ludu cieszyńskiego winno być dla nas bodźcem do pracy nad zbliżeniem się do niego. Nie opuszczajmy tego ludu, aczkolwiek dzieli nas granica. Bo poprzez kopce graniczne idzie ku sobie wzajemna tęsknota rozdzielonych losem braci.

Z życia szkolnego na wychodźtwie we Francji.

(Koresp. wł. „Expresu Zagłębia").

Dzień zimowy — godzina 8 i pół. Dzwonek. Dziewczynki, zgromadzone na obszernem podwórzu, stoją zziębnięte i czekają na otwarcie klas. Myliłby się, ktoby przypuszczał że tam zziębnięte członki ogrzeje! Stoi wprawdzie na środku klasy żelazny piec, lecz nikt dobroczynnego nie rozniecił ognia. Uskutecznić to mają dopiero dzieci; w klasach niższych robią to same nauczycielki.

Pacierz.

Wierznich okryć nikt nie zdejmuje. Rozpoczyna się gonitwa za papierem. Dzieci rozwijają drugie śniadanie, oddając papier na rozpałkę, nauczycielka też ze swej torby wyjmuje pewien zapas starych gazet. Jedne z dzieci wynoszą resztki wczorajszego popiołu, inne rozpalają ogień, reszta ściera kurz z ławek. Nieraz 9-ta godzina dochodzi, a lekcję trudno rozpocząć, bo oto ogień przygasł, a dziatwa chucha w coraz bardziej marznące członki i okazuje się, że trzeba przynieść z sąsiedniej klasy rozpalonego węgla. Teraz, gdy się nadymiło, należy znowu trochę wywietrzyć.

Lekcję polskiego zamiast trwać 90 minut ogranicza się do 60 lub mniej i tę trochę musi się przerywać, bo co chwila dokłada się do pieca, a czynność ta dość hałaśliwa rozprasza uwagę dzieci, wytrąca zrównowagi nauczycielkę. 10 godzina — przerwa 15-to minutowa.

Zziębnięte dzieci wybiegają na podwórko i zamiast spokojnie zjeść drugie śniadanie to na rozkaz nauczycielek francuskich zbierają wałęsające się kawałki papieru lub wygrzebują z popiołu resztki niedopalonego koksu. Te które najwięcej uzbierają siedzą za to bliżej pieca. Można sobie wyobrazić jak wyglądają zeszyty i książki dotykane czarnemi od brudu rękoma. Wprawdzie jest na podwórku studnia ,ale ta w dnie o niższej temperaturze zamarza, a zresztą nie każdy, a zwłaszcza dziecko czuje pociąg do mycia isę na wietrze w zimnej wodzie. (

Czyż w takich warunkach można wpoić w dzieci poczucie estetyki i hygjeny?

Chociaż to jest szkoła kopalniana i węgla mogłoby być poddostatkiem, to i tak dyrektorka nie da więcej na dzień, jak jedno wiadro, które jeszcze przed południem zostaje spalone. Co robić po południu, gdy nauka trwa do 4 i pół? Nauczycielka radzi dzieciom przynieść węgli, jeśli chcą mieć ciepło.

Nie dziwnego, że w takich warunkach dziatwa zapada nagminnie na różne grypy, gruczoły, świnki i t. p. choroby. Są dnie, że zamiast 50 przychodzi 2 — 10 dzieci. Wtedy łączy się po 3 klasy i o radości! 3 wiadra węgla spala się w jednym piecu. W taki dzień atrament odmarza w kałamarzach bez stawiania go na piecu. Temperetura jest znośna, zdejmuje się płaszcze i możnaby jako tako pracować, co jest znów utrudnione zgromadzeniem się kilku nauczycielek francuskich i różnym poziomem nielicznej dziatwy.

Takie są warunki pracy nauczyciela polskiego w szkole francuskiej. Dodajmy do tego brak książek i pomocy szkolnych, brak przymusu szkolnego, trudny do prowadzenia element, przepojony wpływami ulicy i kina, a będziemy mieć obraz trudności z któremi musi walczyć nauczyciel — wychowawca na wychodźctwie we Francji.

Nauczycielka.

Z komitetu obywatelskiego „marszu szlakiem kadrówki"

Od komitetu obywatelskiego „marszu szlakiem kadrówki" otrzymaliśmy odezwę do społeczeństwa, którą w streszczeniu podajemy:

„W dniach 6 — 8 sierpnia r. b. odbędą się dorocznym zwyczajem organizowane przez związek strzelecki zawody pieszych drużyn na dystansie Kraków — Kielce.

Zawody te są z jednej strony wspomnieniem czynu bohaterskiej kadrówki, która pod wodzą komendanta Józefa Piłsudskiego, jako zawiązek wojska polskiego, wyruszyła przed 15 laty z pod Oleandrów krakowskich, z drugiej zaś strony będzie wyczynem sportowym o charakterze ogólnonarodowym.

Ponieważ cała ta historyczna marszruta pierwszych żołnierzy polskich leży na terenie naszego województwa, przeto na nie spada ten zaszczytny obowiązek zorganizowania i przyjęcia zawodników.

W tym też celu powstał komitet obywatelski „marszu szlakiem kadrówki" pod przewodnictwem p. wojewody Korsaka.

Przyjęcie różnych drużyn z całego kraju, zapewnienie im noclegu i utrzymania pociąga za sobą znaczne koszta, komitet zmuszony jest przeto odwołać się do ofiarności społeczeństwa, a w szczególności do tych czynników, które obok zrozumienia sprawy rozwoju fizycznego młodzieży, żywią w sercu umiłowanie dla ideałów reprezentowanych i krzewionych przez kadrówkę i jej komendanta, wodza narodu, Józefa Piłsudskiego.

Odezwę powyższą podpisali: wojewoda Władysław Korsak, jako prezes, dr. Stanisław Klug, przewodniczący sekcji finansowej i za zarząd okręgu związku strzeleckiego w Kielcach: prezes Stefan Artwiński oraz sekretarz Władysław Kosterski.

NA MARGINESIE.

Socjaliści, moda i upały.

Znany sekretarz angielskiego związku górników, Cook, jak wiadomo, stojący przekonaniowo na stanowisku skrajnej lewicy socjalistycznej, miał podczas trwających obecnie w Londynie tropikalnych upałów niemiłe wydarzenie. W restauracji, gdzie spożywał lunch, zdjął z powodu gorąca marynarkę, pozostając „en manches de chemise", jak to francuzi nazywają. Zarząd jadłodajni zareagował na ten krok mr. Cooka bardzo energicznym zakazem i żądaniem, w razie niezastosowania się do przepisów „przyzwoitości publicznej", opuszczenia przez śmiałka sprofanowanego przybytku. Pan Cook wybrał to ostatnie, zaznaczając z oburzeniem, że nie widzi powodu takiego zakazu wobec tego chociażby, że nie wpada nikomu na myśl zakazywać kobietom siedzenia w restauracji, czy w teatrze nawpółobnażonym,a już napewno w sukniach bez rękawów.

Za przewodem Cooka poszło wielu członków jego politycznego stronnictwa, dzięki czemu zawrzała obecnie w angielskich miastach w całej pełni walka o równouprawnienie mężczyzn z kobietami pod względem prawa do przewiewności stroju.

Wystąpienie socjalistów może być łatwo uwieńczone powodzeniem, kto wie też, czy tym razem socjaliści, a nie arystokracja, z księciem Walji na czele, będą tymi, którzy podyktują światu nową pożądaną modę.

Z Kielc.

(k) **Lustracja robót ulenowskich przez komisję rzeczoznawców.** Przybyła przed kilkoma dniami do Kielc specjalna komisja rzeczoznawców do przyjęcia robót ulenowskich, kanalizacyjnych i wodociągowych, po trzydniowym pobycie w mieście, nie dając żadnych o pracach tych informacyi, wyjechała do Warszawy, zapowiadając w najbliższych dniach powtórny swój przyjazd.

Pobyt komisji w Kielcach miał charakter ściśle lustracyjny. Następny przyjazd będzie związany z ostatecznem załatwieniem i przyjęciem przez miasto robót ulenowskich.

O przebiegu przyjęcia, jak również opinii komisii, co do wykonania robót, poinformujemy naszych czytelników, zaraz po dokonanym przejęciu.

(k) **Pioruny biją..** W kolonji Klew, pow. opoczyńskiego. od uderzenia pioruna w dom Marjanny Wychowałek został zabity mąż jej Franciszek Wychowałek, oraz spłonął dom mieszkalny, 2 stodoły, 2 szopy, 1 obora, inwentarz martwy i żywy, ogólnej wartości 12.000 zł.

— We wsi Głuszyna, pow. opoczyńskiego od uderzenia pioruna w stodołę Wincentego Stolarka spłonęło 5 zabudowań gospodarczych i inwentarz martwy i żywy ogólnej wartości 39.000 zł.

(k) **Pożary na terenie województwa.** Dnia 24 bm. powstał pożar w sklepie, łączącym się z mieszkaniem, Organek Ity, mieszkanki wsi i gminy Sędziszów, pow. jędrzejowskiego.

Ogień powstał wskutek pozostawienia świecy w sklepie przez zapomnienie przez właściciela sklepu Cyganka Chaima-Pinkusa, od czego zapalił się kontuar drewniany, skąd ogień rozszerzył się na pułki obok kontuaru i częściowo dostał się na sufit. Pożar jednak ugaszono i niedopuszczono do dalszego się rozszerzenia. Straty wyrządzone przez pożar, poszkodowana oblicza na sumę 6.000 zł., ponieważ wszystkie towary, znajdujące się w sklepie, zostały zniszczone wskutek akcji ratunkowej.

— Dnia 24 bm. wybuchł pożar we wsi i gminie Drugdnia, pow. stopnickiego, który zniszczył dom mieszkalny, stajnię i stodołę wraz z całym martwym inwentarzem, Józefa Sroki, mieszkańca wsi Drugnia. Ogólna szkoda wynosi 5.000 zł. Pożar wzniecił syn poszkodowanego Mieczysław Sroka, lat 7, który pozostawiony został bez opieki rodziców w mieszkaniu.

— We wsi Kozłów, pow. miechowskiego pożar zniszczył stodołę z narzędziami rolniczemi i zawartością słomy, Michała Gacka. Strata wynosi 8000 zł. Następnie ogień przeniósł się na dom mieszkalny Józefa Zyguły i strawił dach. Szkoda wynosi 800 zł Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

(k) **Podpalenie.** We folwarku Czarna, gm. Szczecno, pow. kieleckiego wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie stodołę wraz z narzędziami rolniczemi i sianem. W tym samym czasie i w tym samym folwarku został podpalony wewnątrz młyn wodny, w którym spaliła się tylko częściowo podłoga. Straty wynoszą 4190 zł.

Z Sosnowca.

(s) **Z zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta zatwierdzono 7 planów budowlanych oraz upoważniono prezydenta miasta, dr. Marczyńskiego i ławnika Almstaedta do podpisania aktu kupna domu po dawnym t. zw. »kordonie«. Przyjęto projekt rozbudowy warsztatów miejskich, który rozpatrzony będzie jeszcze przez radę miejską. Zatwierdzono wreszcie prowizorjum budżetowe na sierpień.

(s) **Roczne zebranie L.O.P.P.** Dnia 31 bm., o godz. 8 wiecz. w lokalu własnym ul. Dęblińska 11 odbędzie się roczne zebranie członków koła L.O.P.P. w Sosnowcu.

Atak prasy śląskiej na targowicę w Sosnowcu.

Stały rozwój targowicy w Sosnowcu i sympatyczne jej stosunki z kupcami śląskimi i zagranicznymi odbierają sen konkurentom z za Brynicy.

Przed kilku dniami, jakoby na komendę ukrytego a złośliwego wroga, wszystkie pisma śląskie, zarówno polskie, jak i niemieckie, zamieściły wiadomość, że targowica bydła i trzody chlewnej w Sosnowcu będzie wkrótce zamknięta przez ministra przemysłu i handlu (?!) ze względu na to, że nie odpowiada przepisom sanitarnym.

Plotka ta, obliczona widocznie na łatwowierność rzeźników śląskich, wywarła skutek wprost przeciwny, rzeźnicy bowiem, zwłaszcza śląscy, znają się na kawałach i wziąć się na nie nie dadzą.

Targowica w Sosnowcu urządzona jest wprost idealnie i pod względem czystości i porządku nie ustępuje bynajmniej targowicy mysłowickiej. O zamknięciu jej mowy być nie może, gdyż Sosnowiec posiadał za czasów najazdu moskiewskiego ustawowy monopol na targowicę, z której wolno było wywozić zagranicę nierogaciznę. Gdyby więc prawo to władze polskie chciały zanulować, to nie mogłyby tegodokonać na zasadzie zwykłego rozporządzenia ministra.

Zresztą, jesteśmy pewni, że władze centralne opiekują się zarówno Sosnowcem, jak i Mysłowicami i dla dogodzenia Mysłowicom napewno nie zechciałyby krzywdzić Sosnowca, który ciągnie znaczne dochody z targowicy.

Zarząd targowicy sosnowieckiej występuje przeciwko kilku pismom śląskim na drogę sądową, a wówczas może ujawnione zostanie nazwisko twórcy artykułów świńskich, mających na celu szkodzenie targowicy sosnowieckiej . Proces ten zamknie też napewno autorowi oszczerczych artykułów dostęp do pism śląskich, a te przestaną wreszcie być narzędziem w rękach nieprzebierającego w środkach konkurenta.

Zjazd i zawody okręgowe straży ogniowych w Będzinie

Dnia 4 sierpnia w Będzinie odbędzie się zjazd i zawody okręgowe straży ogniowych.

Program zjazdu zapowiada: godz. 9 rano zbiórka na placu straży w Będzinie, godz. 10 rano nabożeństwo w kościele parafjalnym; godz. 11 — przemówienia i dekoracja medalami; godz. 11.30 — przemarsz ulicami miasta i defilada godz. 12 w poł. rozpoczęcie zawodów dla grup 2 — 3 — 4 i o godz. 3 po poł. popisy poza konkursowe samarytanek ze straży Strem w Strzemieszycach.

Naczelnikiem zjazdu będzie p. E. Lange z Będzina, adjutantem A. Rene i B. Przypkowski.

Do zawodów grupy 2 staną straże: Solvay i Huty Milowice.

Do grupy 3: Wojkowice Komorne, Grodziec, Ząbkowice i Strem.

Do grupy 4 stają te straże, które zajęły pierwsze dwa miejsca na zawodach rejonowych, mianowicie: Rogoźnik, Dobieszowice, Tuczna Baba, Wojkowice Kościelne, Tąpkowice i Wymysłów. Skład sędziów: nacz. Serednicki, dowódca Lewandowski obaj z Częstochowy, instruktor Kałkowski ze związku wojewódzkiego, instr. Wochtman z Zawiercia, Trzaskalski z Włoszczowy, Sztajer z Miechowa i nacz. Jarno z Olkusza.

Nagrody dla 2 grupy: pierwsza puhar, szarfa mistrzowska z okręgu i narzędzia przeciwpożarnicze z P. Z. U. W. wartości 200 zł., druga nagroda—narzędzia przeciwp., wartości 150 zł. Nagroda pierwsza dla grupy 3-ej: szarfa mistrzowska i narzędzia przeciwpożarn., wartości 200 zł., druga — narzędzia przeciwpożarnicze, wartości 150 zł.

Nagroda pierwsza dla grupy 4: szarfa mistrzowska i narzędzia przeciwpożarnicze z okręgu, wartości 200 zł. oraz narzędzia z P. Z. U .W. za 200 zł. druga nagroda kompletne uzbrojenie dla jednego strażaka przeznacza firma przyborów i narzędzi strażackich Szmidt w Sosnowcu i narzędzia przeciwpożarnicze z P. Z. U. W., wartości 150 zł.

Niezależnie od powyższych nagród wszystkie straże otrzymają dyplomy.

Przewidziane są również nagrody indywidualne z magistratów miast Zagłębia.

Po zawodach strażackich odbędą się popisy w akcji ratowniczej oddziału żeńskiego samarytanek straży Strem w Strzemieszycach.

(s) **Przedłużenie okresów zasiłkowych do 17-tu tygodni.** Na skutek podjętej w swoim czasie uchwały zarządu funduszu bezrobocia w Sosnowcu, poparłej przez władze centralne ministerjum pracy, przedłużyło okres zasiłkowy do 17 tu tygoyni dla tych bezrobotnych pracowników fizycznych, zamieszkałych na terenie miast: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy Górniczej i Zawiercia, gm. pow. będzińskiego: Bobrowniki, Czeladz, Olkusko-Siewierska i Zagórze, gm. pow. Zawierckiego: Włodowice, Rokitno-Szlacheckie, Mierzęcice, Myszków i Zarki: gmin powiatu Olkuskiego: Ogrodzieniec i Bolesław, którzy do dnia 31 sierpnia 1929 r. włącznie wyczerpali lub wyczerpią zasiłki 13-to tygodniowe z funduszu bezrobocia. W związku z tem zarząd funduszu bezrobocia zwrócił się do swych instytucyj zastępczych o uskutecznienie wypłat.

(s) **Ze związku strzeleckiego** Z powodu wyjazdu na urlop prezesa okręgowego związku strzeleckiego, inż. Wiśniewskiego, funkcje jego objął, dr. Rajs z Niwki.

(s) **Kradzież ubrania i garderoby.** Stanisławowi Szaji (Snieżna 1) skradziono z podwórka garnitur czarny, wartości 200 zł. Eugenja Zimochówna (Florjańska 6) zameldowała o kradzieży garderoby, wartości 200 zł. Sprawców poszukuje policja.

Z Czeladzi.

(c) **Ze związku byłych wojskowych.** Odbyło się walne zebranie członków miejscowego koła, na którem wybrano nowy zarząd w osobach: Emanuel Gruszka — prezes Bonifacy Kaczmarzyk — wiceprezes, Tadeusz Krzepkowski — sekretarz, Aleksander Trząski — skarbnik, Czesław Zymła — gospodarz, Jan Zyłka, Józef Pawełczyk i Marjan Nyk — ławnicy, Klimasiński Franciszek, Józef Małecki, Stefan Kolasa — komisja rewizyjna, Jan Makówka — komendant, Jan Zuch, W. Stefański, Jan Stańczyk i Michał Kaszuba — sąd koleżeński. Postanowiono również kupić sztandar związkowy, urządzić święto trzechlecia istnienia związku, wziąć udział w obchodzie »Obrońców Ojczyzny« w dniu 15 sierpnia br., urządzić wycieczkę.

(c) **Za brak światła w porze nocnej** został pociągnięty do odwiedzialności szofer auta nr. 3650 SL

HRABIA MONTE CHRISTO.

28.

— Tak, panie sędzio — odpowiedział Dantes zachowywaniem się podprokuratora zdziwiony bardzo. Czy pan zna może tego pana Noirtier?

— Bynajmniej — odparł żywo de Villefort — wierny poddany króla nie może znać spiskowców.

— Więc tu chodzi o spisek?! — wykrzyknął Dantes, ogromną przejęty trwogą, tracąc nadzieję odzyskania wolności. — Cokolwiek bądź jest w liście tym, panie sędzio, przysięgam, że nie domyślałem się nawet jego treści.

— Tak — odparł przytłumionym głosem de Villefort — ale znasz nazwisko tego, do którego był adresowany.

— Nie mogłem go nieznać, gdy miałem palecone list ten podług adresu doręczyć. Nic po nad to nie wiem wszelako.

— Nie pokazywałeś nikomu listu tego? — zapytał de Villefort, a bladość coraz silniejsza na twarz mu występowała.

— Nikomu, panie, honorem za to ręczę.

— I nikt nie wiedział, żeś miał u siebie list do Noirtiera adresowany, a dany ci przez Wielkiego Marszałka?

— Nikt, prócz tego, który mi go doręczył.

— To i tak wiele — rzekł de Villefort i zaczął czytać list a im bliżej był jego końca, tym mocniej chmurzyło się jego czoło; zbielałe usta, ręce drżące, zamglone oczy... najokropniejszą trwogą przejmowały Dontesa.

A Villefort, po przeczytaniu listu, opuścił nisko głowę i trwał jakby w omdleniu.

— Boże mój!... co się panu stało? — wyjąkał przestraszony Dantes.

Lecz de Villefort słowa nie odpowiedział i siedział dalej bezwładnie. Po chwili złowrogi list przeczytał raz jeszcze.

— Więc powiadasz, że nie znasz absolutnie treści tego listu? — zapytał wreszcie.

— Na honor, powtarzam, klnę się, iż nic nie jest mi wiadome. Ale co ci jest, panie sędzio! Ty mdlejesz! Czy mam zadzwonić, czy też przywołać kogo?

— Nie, — odparł de Villefort— nie ruszaj się z miejsca i milcz nie pytany. Tutaj ja rozkazuję!

— Panie — rzekł Dantes urażony — wybaczyć mi zechciej moje dobre chęci.

— Nikogo nie potrzebuję, to zwykłe u mnie chwilowe osłabienie. Nie myśl o tym. O sobie raczej. I odpowiadaj.

Słysząc to, Dantes ponownie skupił uwagę, oczekując na pytania, ale czekał napróżno.De Villefort rozsiadł się w krześle, oparł czoło na dłoni i trwał w milczeniu.

— A jeżeli on wie, co list zawiera? — myślał — a jeżeliby się dowiedział jeszcze, że Noirtier jest moim ojcem? — byłbym zgubiony.

I zaczął się wpatrywać w Dantesa, jakby chciał wzrokiem przebić niewidzialną zasłonę i zbadać tajemnicę serca.

— Nie! Na bok wszelka słabość. Tutaj nie ma wyboru.

— Panie, miej litość, zadawał pytania, badaj, lecz przerwij to okropne milczenie — zaczął błagać Dantes.

A Villefort na to, spokojnym pozornie głosem, w którem czuć było wszelako zmięszanie:

— Niestety, panie, nie mogę cię uwolnić jeszcze w tej chwili. Sprawa jest ważnejsza, aniżeli się zdawało, dzięki czemu, zanim cię uwolnię, naradzić się będę musiał ze starszym sędzią. Wybacz mi to, lecz przecież widziałeś, że pragnąłem cię uwolnić.

— O tak, widziałem i jestem mu wdzięczny za jego dobroć: byłeś mi, panie, raczej przyjacielem, niż sędzią. —

— Aczkolwiek więc muszę cię jeszcze jakiś czas zatrzymać w więzieniu, wiedz iż szczerem mem pragnieniem będzie, byś jaknajrychiej odzyskał swobodę. I patrz: jedynym dowodem twej domniemanej winy jest ten list ja oto...

I Villefort, mówiąc to, rzucił list do kominka i patrzył, póki się ten nie spopielił cały.

— Widziałeś? — rzekł następnie — dowód ten już został zniszczony, już nie istnieje...

O, panie! — zawołał Dantes — ty jesteś więcej niż sprawiedliwość, ty jesteś samą dobrocią!

— Słuchaj wszelako — przerwał mu de Villefort — po tym coś tu widział, możesz mi, myślę, zaufać — nieprawdaż?

— O, tak! Rozkazuj, a wszystko wypełnię.

— Nie — odpowiedział de Villefort — nie, ja nie myślę ci rozkazywać, ja tylko dam ci radę.

— Zastosuję się do niej, napewno!

— Musisz dziś w tym gmachu sądowym pozostać do wieczora; być może, że się jeszcze kto inny badać będzie. Otóż mów wtedy wszystko, co mnie mówiłeś, o tym liście tylko nie wspominaj ani słowa.

c. d. n.

Krwawy odwet cygana za odmowę pożyczki.

Krwawa bójka na tle porachunków osobistych rozegrała się w obozie cygańskim pod Modrzejowem.

Z grupy obozujących cyganów wyróżniał się tęgi, barczysty cygan, 42-letni Michał Majewski, który w życiu przeszedł niejedną burzę.

Ścigany po kraju jako przestępca, podejrzany o dokonanie całego szeregu kradzieży, oszustw, gwałtów publicznych itp. Majewski zmieniał nazwiska, legitymując się dokumentami Grzegorza Gajewskiego, później Jana Barwińskiego i wreszcie pod tem nazwiskiem przed dwoma laty ożenił się w Skale, mając zamiar skończyć z włóczęgostwem i rozpocząć solidne życie. Nie szło mu to jednak jakoś.

Majewski stale i teraz wchodził w kolizję z kodeksem karnym i ostatnio dostał się do więzienia za nożowiectwo.

Było to w maju b. r. Majewski, rozgoryczony niepowodzeniem i brakiem zarobków, pił i wrócił do obozu podchmielony, gdzie spotkawszy członka bandy, 41 letniego Adolfa Kwiatkowskiego, zażądał od niego pożyczki.

Gdy Kwiatkowski odmówił, Majewski dobył noża i ciął nim Kwiatkowskiego kilkakrotnie w pierś.

Podziurawionego Kwiatkowskiego przewieziono do szpitala powszechnego w Sosnowcu, Majewski zaś w kajdanach odstawiony został do więzienia.

Wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się przeciwko niemu sprawa o zadanie Kwiatkowskiemu ciężkiego uszkodzenia ciała.

Majewski bronił się tem, iż był zupełnie pijany i działał pod wpływem wielkiego rozdrażnienia.

Sąd, uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał go na cztery miesiące więzienia.

Z Będzina.

(b) **Zatarg kupców z magistratem.** Magistrat m. Będzina wybudował hale targowe, gdzie skoncentrowany miał być drobny handel straganiarski, mieszczący się obecnie na Starym Rynku pod gołem niebem i w warunkach niehygjenicznych.

Część kupców i handlarzy postarała się zawczasu o sklepy w halach targowych, opłacając wysoki czynsz roczny z góry, co było dla tych ludzi wydatkiem poważnym.

Przeniósłszy się do nowych sklepów, kupcy ci spostrzegli po pewnym czasie, że wszystko idzie po dawnemu i handel straganiarski pozostał na Starym Rynku.

Hale targowe natomiast świeciły pustkami, brak było bowiem klijentów, co równało się dla kupców ruinie. To też niektórzy ze znacznemi stratami poczęli sprzedawać swoje lokale. Śród pozostałych zapanowało słuszne rozgoryczenie.

Na znak protestu kupcy ci pozamykali sklepy, a wybrana delegacja pojechała do województwa z prośbą o interwencję.

Kupcy zaś ze Starego Rynku utworzyli związek i obłożyli się specjalnemi opłatami na koszta, związane z utrzymaniem straganów na Starym Rynku.

Kto w tej walce zwycięży — zobaczymy.

(b) **Wycieczka z gminy Łosień na PWK.** Pod przewodnictwem inspektora samorządowego p. Głażewskiego, z wójtem gminy Łosień, p. Trzewiczkiem na czele zwiedziła PWK. i zabytki historyczne Poznania wycieczka rolników z gminy Łosień, w liczbie 25 osób. Gmina Łosień dała piękny przykład poczucia obywatelskiego i za jej przykładem powinny pójść inne gminy. Do wyjazdu wycieczki przyczynili się znacznie inspektor Głażewski i referent rolny sejmiku, p. Komarnicki.

Z Dąbrowy.

(d) **Złamanie nogi.** Robotnik J. Kościański będąc przy pracy w kamieniołomach p. Łady w Ząbkowicach, spadł wskutek obsunięcia się ziemi, doznając złamania prawej nogi.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

Życie gospodarcze.

Sytuacja gospodarcza.

Ogólna sytuacja finansowo-gospodarcza nie wykazuje za czerwiec znaczniejszych zmian.

Rynek pieniężny cechowały w dalszym ciągu obserwowane już w poprzednich miesiącach trudności kredytowe, w następstwie których pozabankowa stopa procentowa utrzymała się nadal na dość wysokim poziomie.

Wkłady prywatne w instytucjach kredytowych wykazują dalszy wzrost, dopływ krótkoterminowych kapitałów z zagranicy trwa nadal.

Sytuacja skarbowo-budżetowa — jak to wynika z przemówienia p. ministra skarbu, wygłoszonego na radzie finansowej w dn. 15 czerwca r. b. — przedstawia się zupełnie pomyślnie. Wpływy za kwiecień i maj r. b. są o 30 miljonów zł. wyższe od wpływów za te same miesiące ub. r. i w porównaniu z wydatkami przynoszą dalsze nadwyżki budżetowe.

Rolnictwu przyniósł okres sprawozdawczy szereg zmian dodatnich, jak podniesienie się cen na ziemiopłody, zmiana konjunktury na wywóz w jednym miesiącu czerwcu wynosi więcej, jak ogółem za pierwsze pięć miesięcy r. b., wzrost wywozu bydła rogatego i trzody chlewnej przy wysokiej cenie inwentarza żywego, wzrost wywozu nabiału, przy szczególnie mocnej tendencji cen płaconych za jaja. Zmiany te nie wpłynęły jednak na znaczniejsze polepszenie sytuacji kredytowej rolników, gdyż w poprzednim okresie ponieśli oni straty, obecne ceny żyta są w dalszym ciągu niskie, zapotrzebowanie środków obrotowych w związku z nadchodzącym okresem żniw znacznie się zwiększa.

Położenie górnictwa było w dalszym ciągu pomyślne. Eksport węgla znacznie się poprawił, zbyt w kraju — jak zwykle w tej porze roku — obniżył się. W przemyśle naftowym ożywił się ruch wiertniczy, dzięki czemu wydobycie ropy naftowej okazuje tendencję wzrostu. Kopalnie soli potasowych rozpoczęły sprzedaż nawozów na sezon jesienny, wskutek czego wysyłka soli potasowych i kainitu na rynek krajowy zwiększyła się.

W hutnictwie żelaza i stali nastąpił spadek wytwórczości, spowodowany zmniejszeniem się zbytu żelaza na rynku krajowym, głównie na skutek słabego ruchu budowlanego i ograniczenia inwestycyj rządowych. Eksport cynku utrzymał się na poziomie z poprzedniego miesiąca; ceny uległy ponownej zniżce.

Przemysł włókienniczy w okręgu łódzkim i białostockim z powodu niedostatecznego zbytu pracował nadal w ograniczonych rozmiarach. Korzystniej przedstawia się ze względu na wzrastający eksport wyrobów wełnianych położenie fabryk bielskich.

W przemyśle metalowo-maszynowym nie nastąpiło większe ożywienie: wytwórczość w niektórych działach została zmniejszona. Eksport drzewa był w czerwcu nieco większy niż w maju, na rynku krajowym zbyt był nadal trudny.

Stan zatrudnienia fabryk papieru nieznacznie się poprawił.

Zbyt cukru na rynku krajowym był korzystniejszy zarówno w porównaniu z poprzednim okresem r. b., jak również w stosunku do czerwca poprzedniego roku.

Zatrudnienie młynów wykazało nieznaczną poprawę. Trudności zbytu przetworów ziemniaczanych utrzymały się wskutek czego ceny nadal zniżkowały.

W garbarstiwe panował w dalszym ciągu dość dotkliwy zastój.

Przemysł chemiczny pracował nadal w warunkach pomyślnych. W związku z ożywioną sprzedażą nawozów na sezon jesienny zwiększył się ruch w fabrykach sztucznych nawozów.

Zatrudnienie przemysłu mineralnego nie wykazuje większego natężenia, gdyż z powodu ograniczonego ruchu budowlanego zapotrzebowanie materjałów budowlanych jest niewielkie.

W handlu zaznaczyła się w czerwcu nieznaczne poprawa tylko w nielicznych branżach sezonowych, która nie przyczyniła się jednak do większego odprężenia ogólnego trudnego położenia kupiectwa. Bilans handlu zagranicznego za czerwiec r. b. wykazał nadwyżkę przywozu nad wywozem w sumie 33.9 milj. zł.

Dzięki ożywieniu się prac na roli oraz zwiększeniu zatrudnienia w budownictwie i na robotach publicznych nastąpiło dalsze odciążenie rynku pracy przez znaczniejszy spadek liczby bezrobotnych.

W sprawie eksportu świń i mięsa zagranicę.

Wobec częstych wypadków duszenia się w wagonach świń żywych, wysyłanych zagranicę, jest rzeczą wskazaną, aby piasek, służący na podściółkę w wagonach, skrapiać roztworem octu, wówczas przypadki śmierci lub zachorowania świń są rzadsze.

Przy wysyłce świeżego mięsa należy zaopatrywać zbiorniki lodowe wagonów — chłodni w dostateczną ilość lodu, gdyż wiele transportów mięsa polskiego nadchodzi do stacji w Oświęcimiu z lodem zupełnie stopionym, a wówczas ponowne wypełnienie zbiorników świeżym lodem najczęściej nie jest już w stanie uchronić przesyłki od zepsucia.

Okropne skutki wybuchu granatu.

5 osób zabitych, 2 ciężko ranne. — Odłamek pocisku zabił krowę.

Lwów, 26 lipca.

Donoszą o okropnym wypadku, któremu uległo 5 osób, przyczem dwie osoby zostały ciężko ranione. Była to straszliwa eksplozja pocisku armatniego znalezionego na polu we wsi Sewery, pow. Zborów. Na łące tej niejaki Ilko Hałaj znalazł przedwczoraj granat, który zabrał z sobą do domu celem zbadania jego tajemniczej zawartości.

Zwołał kilku sąsiadów, równie „mądrych“ — jak on — i w ich obecności zaczął rozbierać granat.

W chwili rozbierania t. zw. kabzli nastąpił

okropny wybuch

nagromadzonych w granacie materjałów. Skutki eksplozji były straszne. Odłamki granatu rozprysły się po całej izbie siejąc w okół śmierć i spustoszenie. Po detonacji zaczęły się rozlegać

jęki konających

i przeraźliwe wołania rannych

Okazało się, iż wskutek strasznej eksplozji zabitych zostało na miejscu 5 osób zaś dwie osoby zostały ciężko ranne. Ciała nieszczęśliwych wieśniaków były

formalnie rozerwane

a leżąc obok siebie tworzyły jedno wielkie kłębowisko, przejmujące swym straszliwym widokiem do do głębi.

Natychmiast wezwano pomocy lekarskiej ze Zborowa. Niestety wszelkie zabiegi były bezskuteczne, albowiem lekarze zastali tylko 5 trupów, a jedynie dwie dawały słabe oznaki życia.

Obydwu rannych w bardzo groźnym stanie odwieziono do szpitala powszechnego w Tarnopolu.

W chwili eksplozji granatu otwarte było okno z mieszkania Hałania. Gdy granat eksplodował, jakiś odłamek wyleciał na podwórze, gdzie pasła się krowa. Krowa ta została zabita.

Tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą tyle ofiar, wywałał wstrząsające wrażenie na mieszkańcach Sewery i spowodował jednodniową żałobę.

Z Olkusza.

(ol) **Żniwa.** W niektórych miejscowościach, a szczególniej na piaskach, rozpoczęto już żniwa. Urodzaj ładny, pomimo spóźnionej wiosny.

(ol) **Sołtys, który umie się podpisać tylko po „rosyjsku“.** Jest taki sołtys, w Zimnodole, gm. Rabsztyn pow. olkuskiego, który na dokumentach, wydanych przez siebie podpisuje się tylko po rosyjsku. Czyżby nie czas, aby starostwo olkuskie zwróciło uwagę na stopień wykształcenia swoich podwładnych i zabroniło podpisu w języku dawnych ciemięzców?

(ol) **Jasną i ciepłą nocką po poduszki.** Jakiś niewykryty jeszcze spryciarz podczas snu gospodarzy wlazł oknem do izby, Jana Urbańskiego, we wsi Marjanki, gm. Kroczyce i zabrał im wszystkie poduszki i jaśki. Straty wynoszą kilkaset złotych.

Ze sportu.

„ŚWIT“—„MAKABI“.

Dziś, w niedzielę, na biosku miejskim przy ul. Żytniej o godz. 3 po południu odbędą się ciekawe rozgrywki o mistrzostwo rezerw klasy „A“, pomiędzy najsilniejszemi drużynami, których wynik jest uzależniony od kondyncji danych drużyn.

O godz. 5 popoł. na tymże boisku odbędą się zawody o mistrzostwo drużyn robotniczych pomiędzy T. R. U. „Konstantynów“ a T. R. U. „Czarni“ Milowice.

Elegant, harcujący na ośle.

Do restauracji p. Wróbla w Radzyminie podjechała z kawalerską fantazją warszawska dorożka, z której wysiadł elegancki jegomość w towarzystwie równie eleganckiej damy i rozpoczęła się wesoła uczta. Gdy towarzystwo nasyciło pierwszy głód, dżentelmen zauważył przez okno stojącego sobie spokojnie kłapoucha.

— Dawać osła! — krzyknął — i nie oglądając się na protesty damy, wypadł z restauracji, wskoczył na czworonoga i rozpoczął na oklep harce po rynku.

Widok eleganckiego pana, kłusującego na ośle dookoła rynku zwabił tłum ludzi i... naturalnie policję. Wesołego jeźdźca poproszono o wylegitymowanie się.

— Co takiego — Mnie nie wolno jeździć na ośle? — Czy pan wie kto jestem? Jestem pierwszym katem w Polsce i nazywam się Maciejewski.

Zdumiał się mocno pan przodownik, lecz niemniej stanowczo poprosił o wytrzeźwienie w komisarjacie, czemu, rad nie rad, musiał p. Maciejewski zadośćuczynić. Właściciel restauracji czeka na zapłacenie rachunku.

Charakter prasy japońskiej.

Pismo japońskie „Japan Advertiser“ zamieszcza artykuł o prasie japońskiej.

Prasa japońska jest jeszcze młoda. Posiada ona kilka znanych wad. Głównemi z nich są przedewszystkiem dwie: pewne pisma, nawet znaczniejsze, uciekają się łatwo do oszczerstwa i szantażu; a następnie większość dzienników przekłada sensację nad ścisłość podawanych przez siebie wiadomości. Jednak, mimo tych wszystkich defektów, osiągnięte przez prasę japońską wyniki są olbrzymie. Tak w styczniu r. b. pismo „Osaka Mainichi“ przekroczyło nakład 1.500.000 egzemplarzy. Drugie pismo „Osaka Asahi“ wydaje się w przeszło 1.000.000 egzemplarzy. Kilka jeszcze innych dzienników mają każdy ponad 500.000 czytelników.

Odjazd dzieci polskich z Berlina, Hamburga, Hanoweru Złotowa, m. Lipska i Drezna.

Odjazd dzieci polskich z Berlina, Hamburga, Hanoweru, Złotowa, miasta Lipska i Drezna, przybyłych do Polski w dniu 6 lipca br. nastąpi z Bydgoszczy we wtorek 6 sierpnia br. o godz. 17.50.

Dzieci, przebywające u krewnych, stawić się winny na dworcu w Bydgoszczy nie wcześniej, jak dnia 6 sierpnia w godzinach południowych wzgl. popołudniowych.

Dzieci należy zaopatrzyć w żywność, gdyż w Bydgoszczy nie będą odżywiane.

Po zaświadczenia na bilet wolnej jazdy od miejsca pobytu do stacji Bydgoszcz winni krewni, u których dzieci przebywają, zwrócić się natychmiast pisemnie do Dyrekcji Związku Obrony Kresów Zachodnich, Poznań, Fredry 7.

Krewni, którzy nie zgłoszą się po zaświadczenia i bilet sami wykupią, nie otrzymują zwrotu kosztów przejazdu.

Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodn.

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Domu Ludowego zawiadamia Obywateli Członków, iż w dniu 28 lipca b. r. w niedzielę lokal własny przy ul. Jasnej Nr. 26 o godzinie 15-ej odbędzie się

Ogólne roczne zebranie członków domu ludowego w Sosnowcu.

W razie nieprzybycia dostatecznej do prawomocności uchwał liczby członków, zebranie w II-im terminie odbędzie się w tymże dniu i tymże lokalu o godz. 16-ej, prawomocne bez względu na ilość osób.

PORZĄDEK OBRAD:

1) Zagajenie i wybór prezydjum,
2) Odczytanie protokułu z ostatniego ogólnego zebrania,
3) Sprawozdanie z działalności instytucji za rok 1928,
4) Bilans za rok 1928,
5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
6) Zatwierdzenie budżetu za rok 1929,
7) Dokompletowanie Zarządu,
8) Wybór Komisji Rewizyjnej,
9) Wolne wnioski, które winny być zgłoszone piśmiennie Zarządowi najpóźniej na 4-ry dni przed zebraniem.

UWAGA:

1) Członkowie zalegający w opłacie składek członkowskich udziału w Walnem Rocznem Zebraniu brać nie będą mieli prawa,
2) Wstęp na salę zebrania jest dozwolony tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Zarząd Domu Ludowego w Sosnowcu.

LEKARZ DENTYSTA

LEBENBAUM NUNBERG

Będzin, Kościuszki 2

powróciła.

Przyjmuje od 10—4 po poł.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Koncesjonowana szkoła pisania na maszynach czynna codziennie. Wpisy w księgarni „Polonia" Sosnowiec, Hale Rozwoju.

Kupno i sprzedaż.

Piec wapienny Józefa Palusińskiego i S-ka, poleca znane ze swej dobroci wapno, na miejscu i z dostawą. Ceny konkurencyjne. Sosnowiec - Srodula.

Są jeszcze grunta do sprzedania na małe działki z kamionką między Srodulą a małem Zagórzem. Wiadomość, Zagórze, ul. Kościelna, Jan Zyłka lub kol. Huty-Staszic L. 6.

Drut kolczasty do ogrodzenia, szyny wąskotorowe i budowlane, tregry używane, oraz żelazo do użytku poleca Skład Starego Żelaza Welnera, Będzin, Modrzejowska nr. 82, tel. 4-42.

Maszyny do pisania i powielacze do nabycia w firmie „Tranzyt". Sosnowiec, Teatralna 1.

Kafle sprzedaje fabryka Ujejsce dojazd przez Ząbkowice.

Książki szkolne i powieściowe używane kupuje księgarnia „Polonja". Sosnowiec, Hale Rozwoju.

Maszynę do szycia i haftu bębenkową i gabinetową z czterema szufladami i Singera bębenkową mało używaną sprzedam zaraz bardzo tanio i na dogodnych warunkach. Czółenkową za 140 zł. Haftu nauczę. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim. Harlak.

Mandoliny, gitary, skrzypce, mandole najtaniej na raty w księgarni „Polonja", Sosnowiec, Hale „Rozwoju".

Oficyna jednopiętrowa o czterech ubikacjach z ogródkiem i ogrodzeniem przy szosie do sprzedania zaraz. Wiadomość, Srodula, Kossaka 4.

Harmonja chromatyczna, ręczna 3 rzędówka do sprzedania. Sosnowiec, Sienkiewicza 21. Lesiak.

WYPRZEDAŻ SEZONOWA

po nadzwyczajnych, niebywałych cenach.

Wystarczy próba, by się przekonać ile się zaoszczędza przy zakupnie u nas.

KILKA PRZYKŁADÓW:

1 partja	Kretony (bogaty wybór)	1 metr	Zł.	0.95
1 „	Rypsy (w deseniach)	1 „	„	1.25
1 „	Panamy	1 „	„	1.50
1 „	Sztucznego Jedwabiu wspaniałe desenie		„	2 75
1 „	Margizety (w najmodniejszych deseniach)		„	4.50
1 „	Museline wełniane w najnowszych deseniach		„	5 50
1 „	Jedwabne Bordjery (krzyk mody)		„	5.95

RĘCZNIKI, PRZEŚCIERADŁA, PŁASZCZE KĄPIELOWE oraz na metry w wielkim wyborze.

ZEFIRY na koszule, różne adamasy na pościel, oraz wsypy.

RÓŻNE JEDWABIE: crepedechiny, crep mirando, meteory veloutiny, fulary deseniowe i gładkie.

Specjalna sprzedaż wyrobów zakładów Żyrardowskich i Schlösserowskich.

Obejrzenie nie obowiązuje do kupna.

DOM LNIANY

Modrzejowska 2. w Sosnowcu. Telefon 1286.

URZĄD SKARBOWY PODATKÓW w Zawierciu.

Obwieszczenie o licytacji.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Zawierciu na zasadzie § 33 Instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat z dn. 17/V 1926 r. (Dz. Urz. Min. Skarb. Nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, iż w dn. 9 sierpnia 1929 r. o godz. 10 rano w lokalu Tartaku w Łazach obok toru kolejowego odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, należących do Lucyny Poleskiej właścicielki dóbr Rokitno Szlacheckie celem pokrycia zaległości podatkowych.

L. p.	NAZWA PRZEDMIOTOW	Ilość wzgl. waga	Uszacowania Zł.	gr.
1	drzewa sosnowego okrągłego	80 mtr. kub.	20000	
2	dtto „	200 mtr. kub.	5000	

Zajęte przedmioty reflektanci mogą obejrzeć w dniu licytacji od godz. 8 do godz. 10 rano w miejscu wyżej podanym.

Dnia 24 lipca 1929 r.

Naczelnik Urzędu Skarbowego.

Sprzedam lub zamienię dom 3 piętrowy z 34 ubikacjami, (w tem dwa sklepy) w rynku w mieście. Nakło na Pomorzu na taki lub inny dom w Sosnowcu w którym sklep byłby pożądany. Bliższych informacyj udziela Grabowska. Sosnowiec, Dęblińska 2, była księgarnia „Oświata".

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania skład węgla. Wiadomość, Zawiercie, Senatorska 28.

Sprzedam sklep spożywczy w dobrym położeniu na dogodnych warunkach. Zgłoszenia od godz. 1-szej do 3-ej i od 7 do 8. Kielce, ul. Staro-Warszawska 72. E. Rolska.

Sprzedam rower męski w dobrym stanie. Sosnowiec, Orla 16, parter.

Otomany, materace, kozetki na raty daje Tomczyk. Sosnowiec. 1 Maja 14.

Sprzedam biurka bibljoteki dębowe. Sosnowiec, ul. Dekierta nr. 8 w targu. Ignacy Maj.

Budka owocarnia do sprzedania. Sosnowiec, Kołacz, naprzeciw Piłsudskiego 70.

Sklep spożywczy, nadający się dla każdej branży, położony w centrum miasta Sosnowca do sprzedania na własność Potrzebna gotówka 3000—4000 zł. Wiadomość w administracji.

Jest do sprzedania dom o 25 ubikacjach z ogrodem w Dąbrowie Górniczej przy ul. Kościuszki 33. Wiadomość na miejscu.

Kino w Zagłębiu do sprzedania. Wiadomość w administracji Expresu.

Sprzedam maszynę do szycia „Singera" pierścieniową w dobrym stanie. Sosnowiec, Sielecka 11. Jędrusik.

Samochód 6 osobowy nadający się na półciężarówkę, sprzedam tanio. Sosnowiec, Sienkiewicza 1.

Plac do sprzedania 30 prętów przy zbiegu ul. Długiej i Owsianej. Wiadomość, Aleja 30. Bakalarczyk.

Posady i prace.

Młody kelner poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia, Sosnowiec, Stara 9, dla Józefa Szulca.

WAPNO

palone w bryłach I-ma gatunku polecają do natychmiastowej dostawy po cenach konkurencyjnych

CZELADZKIE WAPIENNIKI **„BRYNICA"**

Sosnowiec, 3-go Maja 5. — Telef. 1-59

Głuchota uleczalna.

Fenomenalny wynalazek EUFONJA zademonstrowany specjalistom. Sam się wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę na żądanie wysyła bezpłatnie EUFONJA, Liszki koło Krakowa.

Posadę najłatwiej otrzymasz ukończywszy **najstarszą i najlepszą szkołę samochodową** Tuszyńskiego. Sosnowiec, Warszawska 22. Gruntowna i szybka nauka. Nowe sześcio cylindrowe samochody. Prawo jazdy zapewnione. Wpłaty ratami. Zapisy codzienne.

Szofer-ślusarz z pięcioletnią praktyką poszukuje posady. Łaskawiec, Dąbrówka, poczta Bolesław.

Przyjmę pracownika stolarskiego na meble, uzdolnionego i ucznia do praktyki. Wiadomość, Z. Wałkowski, Kościelna 6.

LOKALE

Potrzebny pokój umeblowany w Zawierciu z oddzielnem wejściem. Zgłoszenia do „Expresu" w Zawierciu, ul. Piłsudskiego 6.

Mieszkanie do wynajęcia, pokój z kuchnią. Będzin, Wapienna 12.

Przyjmę Pana na mieszkanie do pokoju kawalerskiego, osobne wejście. Wiadomość, Sosnowiec, ul. Dziewicza 11, III. piętro.

Lokal z maglem zdatny na warsztat, magazyn odstąpię. Wiadomość, Małachowskiego 20, dozorca.

Wynajmę lokal fabryczny w Sosnowcu, 160 mtr. kw. nadający się również na skład towarowy. Wiadomość w redakcji.

Zgubione dokumenty.

Jan Lech zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec i wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gminę Cisów pow. kielecki.

Paweł Fiszer, Wawel 10, zgubił notes z dowodem osobistym, weksel. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem.

Podsiadło Marjan zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec.

Trzewiczek Roman zgubił książeczkę kasy chorych wydaną przez kopalnię Paryż.

Strojniak Stefan zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

Szopa Antoni zgubił książeczkę powiatowej kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

Piotr Kiędowski zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Pułtusk.

Bulski Bolesław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec.

RÓŻNE.

Prasy frykcyjne. Przyjmuje się roboty, do wykonania na prasach frykcyjnych. Bliższe szczegóły do omówienia w Zakładzie Przemysłowym. Sosnowiec, Małachowskiego 11.

Pierwsza Zagłębiowska Wytwórnia Chłodnic i Błotników Samochodowych St. Mandowskiego. Sosnowiec, Sienkiewicza 1 a. Wykonywa nowe chłodnice, błotniki, baki benzynowe i maski wszelkich systemów. Uskutecznia reperację chłodnic samochodowych wszystkich systemów. Wymiana starych chłodnic.

Pani, która była świadkiem wypadku przejechania chłopca rowerem dnia 24 czerwca w godzinach obiadowych na ul. Pomorskiej w Zawierciu przy domu Blajera, proszona jest o łaskawe zgłoszenie się do ogrodnika fabryki „Erbe" Franciszka Pelikańskiego w Zawierciu.

Wytwórnia dachówki rur studziennych, mostowych słupów. Wiadomość, Siewierz, Łagisza, ul. Bytomska Feliks Stajno.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel 4-94